

## Żegnaj luksusie

Gdy stracił pracę w TVP, Tomasz Kammeł w okamgnieniu z gwiazdora stał się najbardziej znanym bezrobotnym Polakiem. „Fakt” postanowił przeanalizować jego dotychczasowe wydatki. Lukratywny kontrakt telewizyjny dawał mu 60 tysięcy złotych miesięcznie. Według dziennika, na same ubrania Kammeł wydaje miesięcznie około 8 tys. złotych. Koszty utrzymania dwóch luksusowych aut to podobno kolejne 6 tys. miesięcznie. A gdy jeszcze doliczyć wizyty w restauracjach, u kosmetyczek, fryzjerów, masażystów i pedicuryści, to robi się z tego suma 25,5 tys. zł miesięcznie. Wp.pl

FOT. T. KAMMEŁ - M. WINTERKOPF



## Setki kobiet? Przesada!

Aktor zdradził kiedyś jednemu z tabloidów, że po bolesnym rozstaniu z dziewczyną, przez pół roku co noc spał z inną. Miał być to dość nietypowy sposób na zapomnienie o nieudanym związku i znalezienie nowej miłości. Wyznanie aktora wywołało burzę! Teraz Artur Barciś twierdzi, że miał na myśli zupełnie coś innego. – Moje słowa, które opublikowała jedna z gazet, zostały źle interpretowane – powiedział w wywiadzie dla tygodnika „Twoje Imperium”. Nocny.pl

## Małgosia miała wizję

Małgosia Foremniak wierzy we wszelkie cuda i tajemne moce. Ten stan rzeczy ma korzenie we wczesnym dzieciństwie. Pewnego deszczowego wieczora mała Małgosia zobaczyła na szybie postać. Była to kobieta, na której głowie zarysowała się korona, na rękę zaś trzymała dziecko. Jak pisze tygodnik „Rewia”, przyszła aktorka była zszokowana tym, co zobaczyła, a sąsiedzi, którzy od razu przybieżeli, by także popatrzeć na tajemnicze zjawisko, od razu zaczęli kłekać przed wizerunkiem Najświętszej Pani. Od tego czasu Foremniak nigdy nie podaje w wątpliwość tego typu zjawisk. Pomponik.pl



FOT. DZIENNIK.PL



# Rozkręcamy się

Na razie nastawiliśmy się na takie granie w klubach przy piwku. Żeby ludzie mogli posłuchać muzyki, poczuć ją i wybawić się – mówi Paweł Bogacz, wokalista zespołu Czarny Ziutek z kilerami

uczył go amatorskiej gry na gitarze. Nazywał się Józek, a zdrobniale to Ziutek. Jest to również pewien hołd dla niego – dodaje Paweł.

### Wódka czy baranek

Grupa istnieje od roku i występuje głównie na terenie Lubelszczyzny. Składa się z czterech doświadczonych muzyków. Inicjatywa jej utworzenia wyszła właśnie od Pawła. Gra ona covery kapel związanych z Kazikiem Staszewskim (Kazik na Żywo, Kult, El Doora). – Dlaczego Kazik? Ja bardzo sobie cenię tego artystę, a że złożyło się tak, że mam podobny głos, to wszystko się zgrało – wyznaje Paweł.

Na koncertach można usłyszeć wiele hitów jak „Wódka” czy „Baranek”. Chłopaki jednak swój styl grania starają się wzorować na ostrzejszym projekcie Kazik na Żywo. Niektóre utwory grają trochę inaczej, dzięki czemu można posłuchać znanych piosenek z odrobiną innowacji. – Nie ma jakiejś konkretnej kategorii kawałków, które gramy. Obserwujemy na koncertach Kazika, przy czym ludzie się

najchętniej bawią, a do tego dodajemy coś od siebie. Musimy również brać pod uwagę nasze możliwości. W końcu Kult składa się z 9 osób i nie każdy instrument można zastąpić czymś innym.

### Coś od siebie

Paweł zna osobiście Kazika, któremu taka inicjatywa bardzo się spodobała. Nawet przed ich koncertami można zobaczyć informacje na stronie internetowej Kultu. – Kazik jeszcze nie miał okazji być na naszym koncercie, ale dostał płytę i bardzo miło się o niej wyraził – nie kryje dumy Paweł.

Czarny Ziutek w niedalekiej przyszłości planuje kolejne koncerty na Lubelszczyźnie i nie tylko. – Nasze nagrania można zobaczyć na serwisie YouTube. Na razie cały ten projekt jest bardzo świeży i dopiero się rozkręcamy.

Zespół zamierza obok coverów grać również własne utwory. – Niektóre są w podobnej konwencji jak w KnŻ, ale będzie też coś całkowicie innego, bo każdy muzyk chce dorzucić swoje trzy grosze.

ROZMOWA z Tomaszem Pacesasem, litewskim trenerem Asseco Proko

# Powiedzmy, że jestem

● W ostatnim czasie w Polskiej Lidze Koszykówki nastąpił prawdziwy wysyp młodych trenerów z bujną przeszłością zawodniczą. Pan jest najlepszym tego przykładem...

– Rzeczywiście. Długo rozważałem podjęcie decyzji o rozpoczęciu kariery szkoleniowej. Jest to z pewnością bardzo ciężka praca. O wiele trudniej jest mi kierować ekipą z ławki niż z boiska. Z drugiej strony jednak jestem przyzwyczajony do rządzenia, gdyż na boisku byłem rozgrywkowym. Skąd wziął się pseudonim „Szeryf”?

– Przyjechałem do Sopotu, bo zespół potrzebował lidera. Ja miałem odpowiednie cechy wolicjonalne, więc chyba stąd wziął się ten pseudonim.

● Szeryfem jest pan również na ławce trenerskiej?

– Pewnie. W zespole nie ma miejsca na demokrację. Styl mojej pracy mogę określić jako liberalną dyktaturę.

● W którym klubie czuł się pan najlepiej?

– Czuję się dobrze tam, gdzie zdobywałem mistrzostwo. Tak było zarówno w Rosji, jak i w Śląsku Wrocław, Anwilu Włocławek i Prokocie Sopot. Na zwycięstwo w lidze składa się wiele elementów, a jednym z nich jest dobra atmosfera. We wspomnianych klubach każdy element był dopracowany do perfekcji.

● W 1996 r. podczas igrzysk olimpijskich Litwa zdobyła brązowy medal...

– Często wracam myślami do tamtych dni. To było największe osiągnięcie w mojej karierze sportowej. Igrzyska olimpijskie to marzenie każdego sportowca, dlatego do tej pory cieszę się z faktu, że udało mi się załapać do kadry Litwy, zwłaszcza że grali w niej w tamtym czasie tacy gracze jak Arvydas Sabonis czy Sarunas Marciulionis. Atlanta to wciąż dla mnie niepowtarzalne przeżycie.



● Jaki jest prywatnie Sabonis?

– To superczłowiek. Koszykarsko był również tytanem pracy. Zresztą na Litwie Arvydas to legenda koszykówki.

● Podczas wspomnianych igrzysk wystąpił pan przeciwko amerykańskiemu Dream Teamowi.

– Poziom tamtego zespołu był niesamowity. Pamiętam, jak oglądaliśmy Charlesa Barkleya czy Shaquille'a O'Neala w telewizji i zachwycaliśmy się ich grą, a później mogliśmy stanąć oko w oko z nimi na jednym parkiecie. To jest niepowtarzalne przeżycie.

● Ktoś zapadł szczególnie w pamięć?

– Niesamowitą formę prezentował O'Neal. Świetnie zagrali również Reggie Miller, Anfernee Hardaway i David Robinson. Oczywiście, nie wolno zapominać o Johnie Stocktonie i Scottie Pippenie. To była prawdziwa konstelacja gwiazd, a te nazwiska można wymieniać w nieskończoność.

Tomasz Pacesas to jedna z najbardziej utytułowanych osób w polskiej koszykówce. Siedem mistrzostw Polski, jedno mistrzostwo Rosji i brązowy medal Igrzysk Olimpijskich w Atlancie to tylko najważniejsze osiągnięcia litewskiego szkoleniowca Asseco Prokocu Sopot

KAMIL KOZIOL  
kaziol@dziennikwscodni.pl



# To jeszcze nie koniec

17 maja telewizja TVN pokaże ostatni odcinek trzeciej serii „Teraz albo nigdy!”. Na tym jednak nie koniec! Jeszcze przed wakacjami rozpoczyna się zdjęcia do kolejnej serii, którą zobaczymy jesienią. A finał trzeciej serii nie przyniesie rozwiązania wszystkich

wątków. Tym bardziej że w kończącej się właśnie serii pojawiły się nowe postacie, które wprowadziły pewne zamieszanie w życiu głównych bohaterów. W tych rolach wystąpili znani aktorzy, m.in. Małgorzata Foremniak i Ota Szwed. Czy w nowej serii, obok

znanych już postaci, pojawią się nowi aktorzy? Scenarzyści na razie milczą. Za to księgowi z TVN mają się z czego cieszyć: serial wciąż ma bardzo wysoką oglądalność, w księgarniach nieźle sprzedaje się książka „Kaktus w sercu”, serialowej

bohaterki Basi Jasnyk (Katarzyna Maciąg, na zdjęciu). Dostępne są również DVD z odcinkami pierwszej i drugiej serii, dwupłyta składanka CD, która już w miesiąc po premierze otrzymała status Złotej Płyty.

RAD